

ZESZYTY NAUKOWE WYKSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W BYDGOSZCZY
Studia Filologiczne 1981 z. 12

ELIZA MAŁEK
WSP w Bydgoszczy

O ROSYJSKIEJ KONTYNUACJI SOWIZDRZAŁA

Ostatnie dwa dziesięciolecia przyniosły niemało cennych publikacji na temat demokratycznego nurtu osiemnastowiecznej literatury rosyjskiej. Ogłoszono drukiem wiele nie znanych dotąd, a rozsianych po kodeksach rękopiśmiennych utworów /literatura plebejska do końca XVIII stulecia posługiwała się tym właśnie sposobem kolportażu swoich wytworów, gdyż był on znacznie tańszy i dostępniejszy niż druk, a ponadto nie podlegał cenzurze/¹, poczyniono też pewne uwagi o związkach tej literatury z plebejskim nurtem piśmiennictwa staroruskiego i folklorem².

Stosunkowo najlepiej przebadano dramaturgię oraz piśmiennictwo satyryczne, nic więc dziwnego, że właśnie ta część literatury plebejskiej XVIII wieku doczekała się nawet opracowań ogólnych. Szczególne miejsce przypada tu monografii W. Kuźminy pt. Rosyjski teatr demokratyczny XVIII wieku³, w której znajdziemy też sporo cennych uwag o podstawowych gatunkach satyry rękopiśmiennej /patrz rozdział Rukopisnaja satira w XVIII wieku/. Znacznie mniej uwagi zwracano natomiast na prozę narracyjną⁴ i zbiorki zabawnych, uciechowych powiastek typu facecji czy apoftegmatów, które, choć tępiłone przez pisarzy klasycystycznych za brak treści poznawczych i moralnie budujących⁵, stanowiły główną pożywkę intelektualną dla wielu ranooczyńców, a nierzadko i drobnej szlachty i które - jak to słusznie zauważył M. Karamzin - mogły niejednego czytelnika na tyle potrzebą czytania beletrystyki zarazić, że z czasem sięgnąłby on i po Nową Heloizę⁶.

Jednemu z takich właśnie poczytnych w wieku XVIII, a przez historyków literatury tego okresu do końca nie zbadanych utwo-

rów, zatytułowanemu Pochoźdzeniu nowago uwiesielitelielnago szuta i wielikago w dziełach lubownych płuta, Sowiast-Drała Bolszago Nosa, poświęcone są niniejsze rozważania.

Pochoźdzeniu ... Sowiast-Drała Bolszago Nosa to - jak sam tytuł wskazuje - rosyjska wersja romansu błazeńskiego o Eulenspieglu /Sowizdrzale/. Pierwsze wydanie tego utworu pojawiło się w Petersburgu nie wcześniej niż w roku 1775, drugie wyszło spod pras Morskiego Korpusu Kadetów w tymże mieście przed rokiem 1781 i, podobnie jak pierwsze, składało się z dwóch części zawierających po 20 anegdot z barwnego sowizdrzałowego żywota. Rosyjskie Przygody Sowizdrzała, jak informuje autor na karcie tytułowej, zostały "przełożone z języka polskiego i uzupełnione z innych języków". Porównanie z polskimi wydaniem Sowizdrzała z wieku XVII i XVIII wykazało, że spośród 90 z górą anegdot polskiego tekstu tłumacz wybrał tylko 40 starając się jednak nie naruszać ciągu chronologicznego, a zatem pierwsze z zamieszczonych we wspomnianych wydaniach opowieści traktują o narodzinach Sowizdrzała, jego "potrójnym" chrzcie i pierwszych udanych krotchwilach, a końcowe anegdoty części II opowiadają o starości bohatera i jego ostatnim, pośmiertnym już, dowcipie. W ten sposób czytelnik rosyjski otrzymał pełną "biografię" ulubionego bohatera europejskiego romansu błazeńskiego. Anegdoty środkowe, w których wiek bohatera nie ma znaczenia dla akcji, zostały wybrane bardziej dowolnie. Nie było to zresztą zadanie zbyt trudne, gdyż Sowizdrzał odznacza się wyjątkową wprost swobodą kompozycji. Poszczególne powieści nie są /poza pierwszymi i ostatnimi/ związane między sobą ani stosunkami przyczynowo-skutkowymi, ani przestrzennymi, ani czasowymi, można je zatem dowolnie przestawiać, uzupełniać, bądź też pomijać czy skracać.

Anonimowy przekładacz skwapliwie z tych właściwości oryginału skorzystał. Jego praca nie ograniczała się jednak do selekcji polskiego materiału. Jak starałam się pokazać we wcześniejszym artykule⁷, tłumacz wybrał z polskiego tekstu tylko to, co pozwoliło mu wpisać nowego bohatera w krąg rodzimej tradycji literatury plebejskiej.

Już pierwszy sygnał, jakim była stylizacja utworu w duchu obrazków jarmarcznych /łubkowych/, oraz pomysłowa adideacja imienia bohatera, którego zaraz na wstępie nazwano nowym błaznem, pozwalała rozpatrywać Sowiest-Drała w kontekście jego rosyjskich poprzedników, takich jak choćby bohater cyklu wierszowanych facecji O uwiesieliteliom szucie⁸. Nowy utwór miał przynieść opowieść o przygodach "nowego uwiesieliteliomgo szuta": taka rekomendacja musiała mieć niemałe znaczenie dla potencjalnych czytelników.

Ale na tym krąg asocjacji treściowych i stylistycznych pierwszych dwóch części rosyjskiej wersji Sowizdrzała z rodzimą literaturą się nie kończy. Odnajdziemy w nim ponadto cytaty z rękopiśmiennych nowin - gatunku satyry plebejskiej parodiującego gazetowe doniesienia ze świata⁹, wiersze ze Zbioru różnych pieśni M. Gzułkowa, mnóstwo przysłów i porzekadeł itp. Wszystko to pozwala stwierdzić, że Pochoźdieni nowago uwiesieliteliomgo szuta, to bardzo swobodny przekład, a w wielu wypadkach raczej adaptacja polskiego Sowizdrzała. Tłumacz doskonale wyczuł plebejski, antyfeudalny charakter romansu i niezwykle umiejętnie przysposobił go do wymogów rodzimej tradycji literatury demokratycznej, gdzie jedną z najpopularniejszych postaci był błazen wiodący bezustanną walkę z istniejącym porządkiem rzeczy.

W roku 1781 pojawiło się trzecie wydanie Przygód Sowizdrzała, które oprócz wyżej wymienionych dwóch części, zawierało jeszcze okazałych rozmiarów część III, zatytułowaną Pochoźdieni ja ożywszago nowago uwiesieliteliomgo szuta i wielkiego w dziełach lubownych płuta, Sowiest-Drała Bolszago Nosa. Stanowi ona oryginalną próbę przedłużenia żywota bohatera, który - jak można przypuszczać - zyskał sobie uznanie czytelników. Ponieważ historycy literatury rosyjskiej XVIII wieku bliżej się nią nie interesowali¹⁰, przyjrzyjmy się jej nieco dokładniej, aby otrzymać w miarę ścisłą odpowiedź na pytanie, czy i w jakim stopniu udało się autorowi zachować ciągłość utworu.

Jednym z podstawowych elementów konstrukcyjnych świata przedstawionego spajającym pozostałe jego elementy jest - jak

wiadomo - postać bohatera literackiego. W przypadku Sowizdrzała, gdzie postać bohatera jest bodajże jedyną dominantą organizującą całość utworu, zachowanie jego tożsamości jest sprawą niezwyklej wagi. Zrozumiał to autor III części rosyjskiej wersji romansu i to właśnie stanowi o jego sukcesie.

Zapowiadając pojawienie się zmartwychwstałego Sowiest-Drała, autor zapewnia jednocześnie czytelników, że będzie to ten sam człowiek, z którym spotkali się w pierwszych częściach:

Umoknił wsiak i głos wnimanijem prierwi,
A ty, o Sowiest-Drał! iz miortwych ożywi!
Kto chitrosti twojej poslednija nie znaet,
Tot miertwiecom tiebia i nynie poczitajet;
Uznajut onu wsie, ty budiesz nie miertwiec,
A budiesz kak i był żywoj jeszcze płutiec¹¹.

I rzeczywiście Sowizdrzał z III części omawianego utworu to w gruncie rzeczy ten sam sprytny oszust, który wyprowadzał w pole tępych mieszczuchów, butnych szlachciców czy klechów, z tą jednak różnicą, że tym razem wszelkie jego poczynania są skierowane nie tyle na zapewnienie sobie pełnej miski, co przede wszystkim na podbój serc niewieścich /w poprzednich częściach była to tylko jedna z jego pasji/.

Skłonność jego bolsze wsiego prostirałaś k lubownym dziełam, a biez lubownicy on probyt' nie mog, kak biez wody ryba i biez wożducha ptica; no kak ryba wodu, a pticy wożdusznyja miesta pieriemienajut, to i on w lubownych dziełach posledował sim twariam. /s. 226/

- tak rekomenduje swojego zmartwychwstałego bohatera anonimowy autor. Zapowiedź ta znajduje pełne potwierdzenie w tekście utworu. We wstępie dowiadujemy się więc, iż Sowizdrzał miał żonę, która była córką diaka. Kiedy jednak przypadkowo wpadła jej w ręce książeczka zatytułowana Pochoźdienija ożywszago nowego uwiesielitielnago szuta, tak się Wielkiego Nosa przestraszyła, że zmarła. Od tej pory nikt już nie mógł przeszkodzić Sowizdrzałowi w jego miłosnych przygodach.

Pierwszym obiektem afektu Sowizdrzała była pewna dama, której względy udało mu się zdobyć przy pomocy miejscowej raj-

furki. Wszystko toczyło się nadzwyczaj pomyślnie aż do chwili, gdy efekty ich wzajemnej miłości stały się nadto widoczne. Wówczas rodzice owej damy postanowili wyprawić zuchwałego kochanka swej córki na tamten świat, na co sam Sowizdrzał nie miał, rzecz jasna, najmniejszej ochoty i, przyparty do muru, musiał salwować się nowym konceptem: z pomocą miejscowego plebana i właściciela gospody zainscenizował swoją śmierć i pogrzeb.

W ten sposób nie tylko udało mu się uniknąć prześladowań, ale jednocześnie stać się właścicielem niemałej fortuny, zdobytej zresztą kosztem życia przyjaciela-Plebana. Wkrótce potem Sowizdrzał zaprzyjaźnił się z markizem Boniwalem, któremu przyniósł wiadomość o śmierci jego brata Juana. I tym razem Sowizdrzał /występujący tutaj jako baron de Nase/ zapłacił za przyjaźń czarną niewdzięcznością - odjeżdżając z zamku zabrał markizowi jego kochankę wraz z cennymi klejnotami. Baron de Nase i Liza zamieszkali w mieście T., gdzie wynajęli wytworne apartamenty i żyli w dostatku i szczęściu.

Przypadek sprawił jednak, że w kamienicy naprzeciwko mieszkał stary kupiec z piękną młodą żoną. Zrozumiałe, że sąsiadka bez reszty zawładnęła sercem i myślami barona de Nase, który starał się wszelkimi dostępnymi mu sposobami dotrzeć do jej łoża. Ponieważ stary zazdrośnik nie pozwalał żonie opuszczać domu, jedyną nadzieją zakochanego Sowizdrzała była służąca, która raz w tygodniu wyruszała na rynek po zakupy. Jej też był zmuszony powierzyć swój los. Po wielu perypetiach udało mu się wreszcie dostać do domu kupcowej, a wówczas zdobycie jej serca było już tylko kwestią czasu. Zahukana pięknotka rychno też zrozumiała swoje szczęście, a że przypadek, i trzeźwość służącej pozwoliły wmówić staremu kupcowi, iż w ich domu zamieszkał diabeł, który przyjmował czasami postać wytwornego amanta z pudrowanym nosem /tj. Sowizdrzała/, to nowi kochankowie mieli zupełną swobodę działania. Wkrótce zresztą stary kupiec, zmęczony częstymi "widzeniami", zaniemógł i zmarł, a baron de Nase złączył się świętymi więzami małżeńskimi ze swoją oblubienicą. Takie rozwiązanie było dla niego niezwykle korzystne, gdyż w czasie jednej z jego nocnych wizyt u kupcowej Liza, zabrawszy wszystkie kosztowności, wyjechała w nie-

znanym kierunku.

Ale małżeńskie szczęście Sowizdrzała nie trwało dłużej niż pół roku. Pani baronowa, która przy poprzednim mężu nosa za próg wychylić nie śmiała, pokochała całym sercem rozkosze światowego życia i wkrótce rozpoczęła flirt z młodym oficerem. Baron de Nase nie pozostał jej dłużny i uwiódł siostrę oficerą, a potem ograbił żonę i, zostawiwszy list, w którym wyrażał zgodę na jej ponowne zamążpójście, osiadł w pewnym mieście z gorącym postanowieniem zerwania ze starym trybem życia. Wkrótce jednak przegrał w karty cały zagrabiony kapitał, co mu wróciło utraconą miłość do żony, postanowił więc do niej wrócić i prosić o przebaczenie. Skrucha przyszła jednak zbyt późno, gdyż ograbiona pani baronowa wstąpiła wcześniej do klasztoru, gdzie wkrótce zmarła.

W taki oto sposób Sowizdrzał znowu został bez żony i - co odczuwał znacznie boleśniej - bez grosza przy duszy, musiał więc znaleźć jakies zajęcie, które zapewniłoby mu kawałek chleba. Oszustwem bał się zajmować, pracować nie umiał i nie chciał, toteż postanowił zarabiać na życie wierszopisarstwem. Pisywał więc rymowane bileciki, elegijki, wierszyki okolicznościowe, które przynosiły mu pewien dochód.

Po pewnym czasie zawarł znajomość z przebywającą w mieście trupą aktorską, zyskał sobie przychylność dyrektora i został przyjęty w poczet komediantów. Tutaj los zetknął go ponownie z Liżą, która, jak się okazało, wciąż jeszcze darzyła go niesłabnącym uczuciem. Fakt ten niezwykle pozytywnie wpłynął na sytuację materialną Sowizdrzała, od tej pory nie musiał się już bowiem martwić o zapewnienie sobie środków utrzymania. Z czasem jednak jego prawdziwa natura znów dała o sobie znać: Sowizdrzał zaczął grać w karty i kości, pić i zabawiać się z przygodnymi znajomymi na koszt swej "siostrzenicy" /tak nazywał Liżę w obecności osób trzecich/, aż w końcu zabrał cały swój dobytek i, nie mówiąc nic nikomu, wyjechał z miasta, a gdzie się skrył, nie wiadomo.

Tak zakończył swoją opowieść o zmartwychwstałym Sowizdrzałe anonimowy autor. Planował zapewne dopisać jeszcze kilka rozdziałów, gdyż zapowiedź na karcie tytułowej części III głosi,

że i tutaj, wzorem części I i II, ma ich być 20, tymczasem w tekście jest ich zaledwie 8, nie starczyło mu jednak pomysłów.

Jak mogliśmy zaobserwować, Pochoźdienia ożywszago nowego szuta różnią się dość znacznie od tekstu pierwotnego, reprezentowanego przez dwa pierwsze wydania rosyjskiego Sowizdrzała. Autor starał się jednak zachować w stanie niezmiennym podstawowe cechy charakteru Sowiest-Drała, podkreślając przy każdej nadarzającej się okazji jego przewrotność, przebiegłość i brak skrupułów. Trzeba jednak pamiętać, że poetyka romansu błażeńskiego nie pozwala rozpatrywać bohaterów w kategoriach etycznych, stąd dzielenie bohaterów na sprytnych, przebiegłych, aktywnych i po swojemu mądrych, z jednej i naiwnych, niezaradnych, a w konsekwencji głupich - z drugiej strony. W trzeciej części rosyjskiego Sowizdrzała te zasady poetyki romansu błażeńskiego zostały w znacznej mierze uwzględnione.

Pewne zmiany dostrzegamy natomiast w obrębie narracji. Autor uwolnił się tu ostatecznie od krępujących więzów obcojęzycznego oryginału i pozwolił narratorowi nie tylko przedstawiać, ale i komentować wydarzenia. Dzięki temu narrator ma faktycznie nieograniczone pole do popisu, a przyznać należy, że lubi on pogawędzić na różne tematy, pochwalić się swoją rozległą "erudycją" czyniąc aluzję do tego, czy innego utworu. Oto dwa charakterystyczne przykłady. We wstępie do części III czytamy:

Chotia w pierwoj i wtoroj czastiach nie skazano, czto czestnoj Sowiest-Drał imiel żenu, ili łuczszje skazat' suprugu, potomu czto ona żyła s nim supruguju; odnako pri wsiom tom nadobno znat', czto on jejo imiel, i kak udałoj dietina, to w siem słuczaje nikogda nie chotiel filosofstwowat' po Sokratowu: ibo nie tokmo ni odnaždy nie dopustil siebia do tego, czto na niego pomojnoj izliksia dożżik, no i kogda naczinałsia ženinych rieczej grom, to nie uczas elektrizacji, po prirodnoj swojej ostrotie otwodil on sii tuczi wieśma iskusno; spierwa prinimałsia on skol možno zwonczaje stuczat' po supruginyem riebrazem, a potom chwatałsia za druguju jeja kosu, kak budto za prowadionnuju ot elektriczeskogo

szara prowołoku, poka wstąpił w niej ogniennej pot
i gromowej trzesk utuszysia sowierszenno. /s. 219/

Jest to aluzja do słynnej anegdoty o Ksantypie oblewającej Sokratesa pomyjami. Bez jej znajomości trudno byłoby zrozumieć cytowany wyżej fragment. Facecja ta musiała być dobrze znana nie tylko autorowi nowych przygód Sowizdrzała, lecz i czytelnikom. W rzeczy samej spotykamy ją w tłumaczonych jeszcze w XVII stuleciu z polskiego Facecjach¹² oraz Apoftegmatych B. Budnego¹³, które chętnie czytywano przez cały wiek XVIII, a nie jest wykluczone, że bytowała ona wówczas w Rosji również w postaci przekazu ustnego.

W innym znów miejscu, charakteryzując Sowizdrzałową umiejętności wcielania się w coraz to inne postacie, wspomina Metamorfozy Owidiusza Naso¹⁴, a jego kochankę określa jako przeciwnieństwo cnotliwej Zuzanny /por. s. 313/ itd.

Trzeba również odnotować fakt, że narrator III części Sowizdrzała stara się nawiązać bezpośredni kontakt z czytelnikiem. Nierzadkie są takie jak ta np. apostrofy do odbiorcy:

Gospodin czitatiel! posudi ty sam, nie dostoin li nasz
Sowiest-Drał Baronskoj stiepieni? Kak priestno, niežno,
tonko i skorospieszno wzduwał, a pri wsiom tom ustojal
i w czesti, ni malejszego nie daw znaka obmana, i czto
czudnieje wsiego, to i nie pokrasnieł lubieznoj Sowiest-
-Drałuszko. Wot to-to szut, wot to-to plut, wot to-to
nos, priemudryj nos!... /s. 269-270/.

Czasem pozwala sobie na komentarze, które świadczą o tym, że Sowizdrzał traktowany jest jako postać współczesna narratorowi i czytelnikowi. Por. np.:

W naszym wiekie czistosierdieczije chotia sprawiedli-
wo poczitajut, odnako chitrost' wieśma priedpoczitajetsia.
/s. 282-283/.

Stosunek narratora do bohatera również cechuje swoista poufalość przechodząca niekiedy w ironię. Tak np. w rozdziale 5, w którym dowiadujemy się o tym, jak Sowizdrzał zakochał się w żonie kupca, narrator najpierw nazywa swego bohatera po imieniu - błaznem i oszustem, potem zaś zwraca się do niego z taką

oto apostrofa:

O! gospodin Sowiest-Dra! nie wsie twoi czesti,
nie wsie wyrazil tituly! ja nie biezzakonnik tait'
czuzbinu: skazano szut, skazano i plut. /s. 288/

w innym znów miejscu z pozornym współczuciem opisuje miłosne
męki niedoszedłego kochanka kupcowej:

Proszła drugaja niediela, koja wlublennomu pokazalaś
godom. O muczitielnaja lubow'! ty otnimajesz son, ty
triewożysz duch, ty nie dajosz ludiam pokoju! Sowiest-
-Dra! subotu nie mieńsze poczital kak Żydy: on gowiejet,
nie spit i ożydajet wychoda priekrasniejszej swojej
Jeleny. /s. 296/

Jak widać, narrator III części Sowizdrzała lubi zazna-
czać swoją obecność poprzez ujawnianie stosunku do bohatera
i czytelnika, poprzez mniej czy bardziej wyraźne oceny, osady
itp. Co więcej, pozwala sobie nawet na rozmowy o tajnikach
swego warsztatu:

Ja mojego czitatiela iz odnogo labirinta wwozu w dru-
goj, daby umnożyt' jego lubopytstwo i tiem protivuborje
słow umier i nie umier przedstavit' jemu w prijatniej-
szem widie; ibo czto my wdruz uznajem, nie stolko nas
wiesielit, kak to, czto czeriez mnogija okolicznosti nam
otkrywajetsia. ... Wot dla togo-to i ja choczu odkrytije
mojej tajny ostawit' do drugago wriemieni, a tiepier' po
posłowice tisze jediesz, dalsze budiesz, skażu niebyli-
cu. /s. 222/

W tych partiach tekstu narracja przypomina do złudzenia narra-
cję zbioru M. Czulkowa Pieriesmiesznik ili Sławieskijskie skaz-
ki¹⁵.

Na specjalną uwagę zasługuje również znacznie wyraźniej-
sze niż w części I i II zorientowanie narracji na wzorce rękopi-
śmiennej prozy satyrycznej. Chodzi tu głównie o nasycenie
tekstu rymowaną prozą oraz przysłowiami i porzekadłami. Trzeba
zresztą przyznać, że te partie tekstu, w których przeważa pro-
za rymowana, są daleko bardziej udane, niż części pisane "czy-

stą" prozą. Wynika to zapewne z faktu, że proza rymowana narzuca autorowi pewną dyscyplinę myśli, zmusza do lakoniczniejszego formułowania wypowiedzi. Rymowane wstawki pełnią zresztą funkcje podobne jak i przysłowia, tzn. najczęściej stanowią zwięzłe podsumowanie jakiegoś wywodu, np.:

Gospodin czitatiel! dla twojej biezsomniennosti ja
wkluczaju wiestoczku, czto u Sowiest-Drała s swoimi dru-
zjami wsio było nastrojeno prieżdnie, a biez tego poduma-
jut, czto libo on wstati iz miortwych w żywie czudit du-
chom ili riebiata jego byli jazyczeskije bogi; no ni to,
ni drugoje, a oni byli pluty; Baron de Naze plut nad plu-
tami, a ob matuszkie Lizienkie skażytie wy sami.

/s. 283-284/.

Jego żona u pierwszego męża buduczi sodierzana w jezo-
wych rukawicach nie widziała bielągo swieta, a wyszed za
Sowiet-Drała uwidieła swiet; i kak nowowypieczienaja
Baronsza ... stała żyt' w wole, a wola, kak goworitsia,
i dobru żenu portit. Eta posłowica nad niej i sbyłaś.

/s. 327/.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na skłonność autora do po-
sługiwania się poetycką formą wypowiedzi. Nie chodzi tu o nie-
wątpliwe pożyczki z folkloru /patrz Niebylica/ czy współczes-
nej mu literatury mieszczańskiej, lecz o te teksty, dla któ-
rych nie udało mi się znaleźć źródeł, a które są tak silnie
z fabułą związane, że musiały być napisane przez autora całoś-
ci. Przyjrzyjmy się teraz wierszowanej wstawce, w której narra-
tor opowiada o spotkaniu Sowizdrzała ze służącą żony starego
kupca, nazwaną przez niego Trojanką:

Nastał żelannyj czas i uże ona iz wrat swoich tieczo+
Na rynek za krupoj, pri tom i za mukoju,
Kuloczek na plecze iskriwlennom wleczoł,
I taszczył dwa mieszka zapaczkannoj rukoju. /s. 297/

Wierszyk skrzy się dowcipem. Efekt komiczny wywołuje kon-
trast pomiędzy pierwszym wersem utrzymanym w podniosłym, wyso-
kim stylu /tak można by napisać o bohaterce wysokiej tragedii
klasycystycznej/ a wersami pozostałymi uwypuklającymi semanty-

czną i stylistyczną nieprzystawalność obu części.

I jeszcze jeden przykład. Tym razem będzie to wierszyk przypisany Sowizdrzałowi, który postanowił zająć się rymopisarstwem.

Sowiest-Drał sam k siebie goworit

Kogda, o Sowiest-Drał! stichi ty naczał plest'?

Togda, kak niecziego mnie stało wowsie jest'.

No mnogo-l iz tego koristi połuczajesz?

Oдно rugatielstwo! na to mnie otwiczajesz. /s. 336/

I tym razem wierszowana wstawka ma zabarwienie satyryczne; podobny charakter mają wszystkie pozostałe wierszyki. Należy przyznać, że autor nieźle opanował technikę wersyfikacyjną. Jego ulubionym metrum był 6-stopowy jamb z parzystymi rymami gramatycznymi, a więc rozmiar kultywowany przez klasycystyczną epikę i dramaturgię. Wprowadzenie aleksandrynu do romansu błazeńskiego mogło być podyktowane krytycznym stosunkiem plebejskiego pisarza do norm literatury szlacheckiej, świadomym jej znizaniem, trawestacją. Mamy zresztą w III części Sowizdrzała i inne świadectwa krytycznego stosunku autora do panujących norm estetycznych. Czymże bowiem, jak nie parodią sentymentalnej czułej powieści /na gruncie rosyjskim raczej opowieści i noweli/ jest wpleciona w Sowizdrzałowe przygody tragiczna historia dwojga kochanków - Lili i Juana? Już sam fakt wprowadzenia do fabuły tej opowieści bohatera romansu błazeńskiego stwarza liczne sytuacje komiczne tak obce poetyce tego gatunku. Sowizdrzał nie zawsze potrafi wytrwać do końca w roli szlachetnego pośrednika pomiędzy zakochanymi, a i narratorowi zdarzają się "potknięcia" świadczące o jego ironicznym stosunku do bohaterów. Posłużmy się przykładem. Oto Sowizdrzał przybywa na polecenie markiza Boniwala do zamku ojca Lili i, korzystając z nadarzającej się okazji, wręcza jej list od Juana:

S nieopisanym striemleniem razwiernuła jego lubopytnaja Lilije; no lisz wpierila wzor swoj k sowieszennomu ispołnieniu swoich żełanij, to wdruk w pieriemienie li-ca i w prieżalostniejszem widie wskriczała: "Ach! ...

wozmożno-li! O! sud'ba! kakaja wiest'! ... Uwy! drażajszyj Żuan!" i wpała w obmorok. Baron wskriczał i sbieżaliś jeja gornicznija diewuszki; a kak gospodin de Naze igrał togda rol osoby pocztiennoj, to po jego sowietu Grafiniu położyli w postiel, i jedwa mogli ożywit' spirtom. Oczuwstwowawszajasia Grafinia naszła bliz siebia wozdychajuszczego Barona, kotoryj sidia u jejb krowati w kriesłach i wysław iz spalni wstech, naczał goworit': /s. 266-267/.

Kiedy zaś udało mu się przekonać nieszczęsną, że samobójstwo Juana było tylko maskaradą i otrzymać od niej inkrustowaną tabakierkę oraz pierścień dla zmarłego kochanka, powrócił szczęśliwy do domu swego przyjaciela Boniwala, co narrator skwitował następująco:

Gospodin czitatiel! posudi ty sam, nie dostoin li nasz Sowiast-Drał Baronskoj stiepieni? Kak prielestno, niežno, tonko i skoropospieszno wzdumał, a pri wsiom tom ustojał i w czesti, ni melezszego nie daw znaka obmana, i czto czudnieje wsiego, czto i nie pokrasnieł lubieznoj Sowiast-Drałuszko. Wot to-to szut, wot to-to płut, wot to-to nos, priemudryj nos! /s. 269-270/

Taki stosunek narratora do bohaterów był absolutnie niedopuszczalny w "czułej" powieści, gdzie wszyscy bohaterowie i narrator byli obdarzeni niezwykle wrażliwą duszą, umiejętnością współczucia drugiemu człowiekowi. Tutaj natomiast zarówno Sowizdrzał, jak i narrator od czasu do czasu udają tylko współczucie dla Juana i Lili, kiedy jednek mogą zdjąć maskę, to natychmiast staje się oczywiste, że sobie z nieszczęsnych kochanków cynicznie zadrwili.

Wróćmy teraz do pytania postawionego na początku artykułu, czym jest III część rosyjskiego Sowizdrzała, w jakim stopniu udało się autorowi zachować tożsamość głównego bohatera oraz podstawowe wyznaczniki gatunkowe.

Powyższe uwagi pozwalają - jak sądzę - uznać Pochoźdzenia ożywyszago nowego uwiesielitielnago szuta za rosyjską kontynuację romansu o Sowizdrzale. Autor przyswoił sobie w trakcie

pracy nad przekładem-adaptacją polskiego Sowizdrzała krotchwilnego /patrz wydanie I i II/ podstawowe normy tego gatunku i podjął śmiałą próbę stworzenia jego rosyjskiego analogu. Posłużył się w tym celu znanym chwytem wskrzeszenia bohatera¹⁶ i dopisał nowe przygody Sowiest-Drała, starając się zachować podstawowe cechy charakterologiczne tej postaci. Parafrazując polską wersję romansu można powiedzieć, że "cokolwiek jego Sowiest-Drał najgorszego mógł komu wyrządzić, to jego pociecha była, żadnego stanu nie szanując". Działa on /podobnie jak jego starszy pobratymiec/ w różnych środowiskach społecznych. Brak tu tylko przedstawicieli chłopstwa i uczonych pedagogów, pojawia się za to zupełnie nowa grupa zawodowa - komedjanci. Jeśli dodamy, iż do rozdziału ósmego anonimowy autor włączył komedię Destouchesa-Bohomolca Marnotrawiec w przekładzie A. Apuchtina¹⁷, to mamy prawo przypuszczać, że był on jakoś z przedstawicielami tej profesji związany.

Również postać narratora ukształtowana jest zgodnie z podstawowymi wymogami poetyki gatunku. Prezentując bohatera narrator pozwala sobie na ironiczne wypady pod jego adresem, ale nigdy nie osądza go ostatecznie, twierdząc nie bez podstaw, że są to przecież czasy, kiedy cnota nie jest w najwyższej cenie. Dlatego w III części Sowizdrzała nie znajdziemy ani jednego ustępu, w którym autor sugerowałby czytelnikowi współczucie dla ofiar Sowizdrzałowych intryg, panuje tu bowiem niepodzielnie zasada, że przegrywa tylko głupiec, a ten na współczucie nie zasługuje.

XVIII-wieczny autor Nowego Sowiest-Drała korzystał swobodnie nie tylko z obcojęzycznych wzorów, lecz postarał się jednocześnie związać swój utwór z rodzimą tradycją literacką. Różnorodność źródeł, z których czerpał natchnienie, odcisnęła swoje piętno na kształcie stylistycznym i kompozycji jego dzieła. Cechuje je w związku z tym pewna niestaranność i nie zawsze usprawiedliwiona merytorycznie niejednolitość.

Pewnej ewolucji w porównaniu z częścią I i II oraz polskim pierwowzorem uległy w omawianym utworze formy komizmu. Zniknęły więc zupełnie koncepty, polegające na dosłownym odczytywaniu cudzych poleceń, jakich w częściach poprzednich

i ich polskim oryginałach było mnóstwo, rzadziej dochodzi do głosu komizm sytuacyjny, autor wprowadza natomiast zupełnie nową jego formę - parodię.

W sumie jednak dzieło anonimowego autora bez wątpienia zasługuje na uwagę historyka literatury, gdyż jest ono niezwykle wyrazistym przykładem sposobu adaptacji obcych tradycji, dróg przystosowania obcych wzorów do rodzimych norm estetycznych, a ponadto dlatego, że rozszerza dotychczasowy rejestr oryginalnych utworów rosyjskiej literatury mieszczańskiej drugiej połowy XVIII stulecia.

PRZYPISY

¹ W. D. Kuźmina, Parodija w rukopisnoj satire i jumoristieke XVIII wieku, "Zapiski Otdieła rukopisiej Biblioteki im. W.I. Lenina", 1955, wyp.17, s. 145-178; N.N. Rozow, "Gistorija o kupce", niezwiestnyj pamiatnik posadskoj satiriczeskoj litieratury XVIII wieku, /w:/ XVIII wiek. Sbornik 3, Moskwa-Leningrad 1958, s. 440-448; L.W. Tiganowa, "Akafist kriuczko-tworcu". /Nieizwiestnaja satira XVIII wieku/, "Zapiski Otdieła rukopisiej Gos. Biblioteki SSSR im. W.I. Lenina", 1962, t. XXV, s. 370-388; N.M. Spieranskij, Rukopisnyje sborniki XVIII wieku. /Materiały dla istorij russkoj litieratury XVIII wieku/, Moskwa 1963 i in.

² W.P. Adrianowa-Pierietc, Folklornyje siużety stichotwornych żart XVIII wieku, /w:/ Iz istorii russkich litieraturnych odnoszenij XVIII-XX wiekow, Moskwa-Leningrad 1959, s. 44-51; W.I. Popkow, O tradicyjach driewniej russkoj litieratury w litieraturie XVIII wieku. /K woprosu o prijemstwiennosti w izuczenii etich kursow w wuzie/, /w:/ Problemy izuczenija russkoj litieratury XVIII wieku. Ot klassicyzma k romantizmu. Postojenno diejstwujuszczij mieżwuzowskij riespublikanskij tematycznyj naucznyj sbornik, wyp. 2, Leningrad 1976, s. 148-155; L.N. Puszkariow, Litieraturnyje obrabotki powiesti o Jeruslanie Łazariewicze w XVIII wieku, /w:/ Issledowanija i materiały po driewnierusskoj litieraturie. Driewnierusskaja litieratura i jejo swiaż s nowym wriemieniem, Moskwa 1967, s. 206-236; N.M. Spieranskij, op.cit., a także inne prace.

³ W.D. Kuźmina, Russkij diemokraticzeskij teatr XVIII wieku, Moskwa 1958.

⁴ W latach 30-tych pisał na ten temat W. Szklowski w książce Czulkow i Lowszyn, Leningrad 1933, ostatnio zaś W.P. Stiepanow, M.D. Czulkow i russkaja proza 1750-1770-ch godow. Awtoriefierrat dissertacyi na soiskanije stiepieni kandidata filologiczeskich nauk, Leningrad 1972 i L. A. Kozyro, K problemie charaktiera w "kupieczeskich" powiestiach Iwana Nowikowa, /w:/

Woprosy chudożestwiennogo metoda, žanra i charaktiera w ruskoj litieraturie XVIII-XIX wiekow. Sbornik trudow /Moskowskij Obłastnoj piedadstitut. Kafiedra russkoj litieratury/, Moskwa 1975, s. 6-24.

⁵ Por. np. W.P. Cariowa, Problema romana w russkoj kritike i publicystike posledniej trjети XVIII wieka, /w:/ Problemy žanrow russkoj i sowietskoj litieratury, Tomsk 1977, s. 3-21.

⁶ Por. jego artykuł pt. O kniżnoj torgowle i o lubwi k cztie-niju w Rossii, "Wiestnik Jewropy", 1802, nr 9, Przedruk w: N.M. Karamzin, Izbrannyje sočinienija w dwóch tomach, t.II, Moskwa-Leningrad 1964, s. 176-180.

⁷ E. Małek, Z dziejów "Sowizdrzała" w Rosji, /w:/ Studia polono-slavica-orientalia, t. V /w druku/.

⁸ Zob. A.W. Kokoriew, Russkije stichotwornyje facecyi XVIII wieka, /w:/ Starinnaja russkaja powiest'. Statji i issledowanija pod ried. N.K. Gudzija, Moskwa-Leningrad 1941, s. 216-284. Tekst facecji O uwiesielitelnom szucie na s. 266-276.

⁹ Zob. W.P. Adrianowa-Pierietc, Jumoristiczeskije kuranty, "Uczonyje zapiski Leningradskogo gos. piedadstituta im. A.I. Giercena", t. 67, Leningrad 1948, s. 48-56 oraz N.N. Rozow, op.cit.

¹⁰ Wzmianki o istnieniu III części Przygód Sowiest-Drała odnajdujemy w pracy P.N. Bierkowa, Russko-polskije litieraturnyje swiazi w XVIII wiekie, Moskwa 1958 oraz w artykule R. Łuźnego, Nurt tradycji staropolskiej w procesie literackim rosyjskiego Oświecenia, "Ruch Literacki", 1973, z. 4/79/, s. 218.

¹¹ Tutaj i dalej cytuję według wydania z r. 1798, stamowiącego wierną replikę edycji z r. 1781, ze wskazaniem odpowiedniej strony w tekście artykułu. Wszystkie podkreślenia moje - E.M.

¹² Por. O.A. Dierżawina, Facecyi. Pieriewodnaja nowiełła w russkoj litieraturie XVII wieka, Moskwa 1962, s. 136.

¹³ W jednym z odpisów /ze zbiorów Biblioteki AN ZSRR w Lenin-gradzie, sygn. Arch. s. D. nr 408, k. 145v-146/ brzmi ona następująco:

Taja że Ksanfipa, jegda raskriczałasja wielmi, Sokrat otszed siedie pod chraminoju. Ona że tołmi pacze raz- jarilaśja, oblija jego w okno. Tomu mimo chodiaszczim smiejuszczimsja ludiem. I Sokrat usmiechajasia, rieczje: "Wiediech, jako po tolikom gromie imie byti dožd'".

¹⁴ Por.:

O priewratnost' swieta! troždy krieszczenoj Sowiest-Drał, szut, płut, bolszoj nos, wołokita, miortwoj, opiat' żywoj, Markiz, zatwornik, Baron, łakiej, lubownik, kozioł, a wsio odin. O priewratnost' swieta! widno, czto Owidij korotko znał siju priewratnost', kogda napisał knigu priewraszczienij. On że był i Nazon, to jest' nosatoj, da i nasz Sowiest-Drał razwie małonosoj? /s. 314/

¹⁵ Por. np. M. Czulkow, Pieriesmiesznik, ili Sławianskije skazki, cz. I, Moskwa 1769, s. 10-12 i nast.

¹⁶ Pisze o tym szerzej W. Szklowski w książce Powiesti o prozie. Razmyszlenija i razbory, t.1, Moskwa 1966, s. 38-54.

¹⁷ O przekładzie Marnotrawca pisał R. Łużny w artykule Bohomolec i Bogusławski w Rosji. /Z dziejów powiazań literackich polsko-rosyjskich doby Oświecenia/, "Slavia Orientalis, 1961, nr 2, s. 145-166.

РУССКОЕ ПРОДОЛЖЕНИЕ РОМАНА О СОВИЗЖАЛЕ

Резюме

В настоящей статье автор анализирует малоизученный памятник русской литературы XVIII века - "Похождении Совесть-Драла" в изданиях 1781, 1793 и 1798 гг. и приходит к выводу, что третья часть названного произведения является оригинальным русским продолжением плутовского романа о Совизжале, возникшим в результате "склонения на русские нравы" чужеземного /польского/ оригинала.

Большой заслугой анонимного автора было не только сохранение основных требований поэтики плутовского романа, но также умелое использование национальной литературной традиции, главным образом демократической сатиры, лубка и фольклора.

ABOUT RUSSIAN CONTINUATION OF POLISH HOWLGLASS

Summary

This paper examines several 18-th century editions of "Pokhozhdanii Sovest-Drala" in Russia. The author shows that the third part of editions under consideration is not a translation from the Polish but an original story of anonymous Russian writer. Some observations on the poetics of this Russian continuation of Polish "Howlglass" are included.